

Bracia w mieście. Miejski rys duchowości franciszkańskiej

Powstanie zakonu założonego przez św. Franciszka z Asyżu zbiega się z rozkwitem miast Półwyspu Apenińskiego i wpisuje się doskonale w krajobraz przemian społecznych, politycznych, gospodarczych i religijnych XIII wieku. Można by wręcz stwierdzić, że bracia mniejsi, czyli franciszkanie, z punktu widzenia kultury społecznej jako nowa struktura kościelna i zakonna byli swoistym wytworem czy wyrazem tych przemian¹. Choć inspiracja, z jakiej zrodził się sam zakon, nie miała charakteru polityczno-społecznego, ale religijny i duchowy, to klimat przemian nie pozostawał dla niego obojętny, chociażby ze względu na założyciela – mieszczanina, w którego wyborach i decyzjach znalazły swoje odzwierciedlenie jego osobiste doświadczenia. Franciszkanie od początku – z czasem w coraz większym stopniu – brali żywy udział w tworzeniu się nowej kultury pofeudalnej, kultury i duchowości miejskiej, i to nie tylko w Umbrii, w rodzimym regionie, ale w całym obszarze apenińskim, a po upływie kilku dziesięcioleci – w całej Europie.

Z założenia byli zakonem „europejskim” – otwartym na obecność we wszystkich krajach należących do ówczesnej *universitas christiana*, a w konsekwencji szerzyli duchowość i pobożność nowego typu, nie tyle „ludową”, ile raczej związaną głównie ze środowiskiem mieszczańskim i dostosowaną do możliwości ludzi żyjących nie w feudalnych stosunkach ziemskich, lecz w społeczności rzemieślniczo-kupieckiej².

W nowym zakonie można zauważyć nowe rozwiązania natury organizacyjno-administracyjnej. Były one nie tyle negacją dotychczasowych struktur zakonnych, gdyż sama negacja zawsze była obca społeczności braci, ile odkryciem nowych, bardziej adekwatnych do warunków i potrzeb społeczno-religijnych. Niektóre z nich są godne wyartykułowania, szczególnie te związane z migracją ludzi, mobilnością samej wspólnoty zakonnej oraz relacjami wewnątrz wspólnoty i z jej otoczeniem. Choć kwestie te osadzone są w historii, to jednak wnioski z nich płynące okazują się wciąż aktualne, o czym przekonują wypowiedzi współczesnych

¹ Por. R. Prejs, *Franciszkanizm a jedność średniowiecznej Europy*, w: *Czasy katedr – czasy uniwersytetów. Źródła jedności narodów Europy*, red. W. Sajdek, Lublin 2005, s. 149.

² Tamże.

autorów, tym papieża Franciszka. Dlatego też zostaną przywołane niektóre z nich, by uwydatnić znaczenie historycznych odniesień dla lepszego rozumienia aktualnych problemów oraz poszukiwania ich skutecznych rozwiązań.

Instabilitas loci: życie w ruchu

Jedną z zasadniczych cech charakterystycznych mniszego stylu życia jest *stabilitas loci*, czyli stałość miejsca – praktyka, która doskonale współgrała z gospodarką feudalną, związaną z ziemią i kulturą rolną³. Franciszek jednak zdecydował się z nią zerwać, aby móc realizować swoją misję w zupełnie nowym stylu: idąc przez świat i dając świadectwo życia ewangelicznego. Wędrowny styl życia, charakterystyczny dla pierwszych braci, z czasem musiał ulec zmianie w związku z szybkim rozwojem liczebnym, a w konsekwencji – z koniecznością tworzenia struktury organizacyjnej nowego zakonu. I tak w Kościele pojawiła się nowa forma życia zakonnego, zrywająca pod wieloma względami z dotychczasową tradycją mniszą. Stąd też mówienie nawet w języku potocznym o franciszkanach jako mnichach jest niewłaściwe, gdyż w rzeczywistości chodzi o zupełnie inny styl życia i duchowość: franciszkanie są zakonem mendikańckim, czyli żebrzącym, są zasadniczo po prostu braćmi (choć bracia wyświęceni na kapłanów zwyczajowo nazywani są ojcami).

Już sama struktura wewnętrzna opactwa miała wiele wspólnego z feudalną koncepcją władzy i hierarchii społecznej. Opat (*abbas*), w średniowieczu pełniący władzę dożywotnio, uosabiał świętą władzę Chrystusa⁴. Franciszek natomiast zerwał z wizją przełożonego jako ojca wspólnoty, która w jego rozumieniu była nie tyle wspólnotą jako taką, co braterstwem (*fraternitas*), czyli, innymi słowy: braterską wspólnotą, czy też bractwem. Odpowiedzialny za nią wybierany był – podobnie zresztą jak burmistrz komuny miejskiej – na określony czas i miał być nie ojcem, ale bratem między braćmi. Już sama franciszkańska nomenklatura ukazuje wrażliwość i zamiary Franciszka co do nowej koncepcji przełożenstwa: minister (*minister*), minister i sługa (*minister et servus*), kustosz (*custos*), gwardian (*guardianus*). Nazwy te wskazują nie tyle na wykonywaną władzę, co na służbę i troskę wobec pozostałych braci.

W wymiarze duchowym mnisi nawiązywali do doświadczenia pierwszej gminy chrześcijańskiej, antycypując jednocześnie nowe Jeruzalem, natomiast bracia nawiązywali do doświadczenia wspólnoty Jezusa z apostołami, którzy w drodze

³ Por. tamże, s. 153.

⁴ Por. tamże, s. 155.

od miejsca do miejsca głosili ewangelię. Mnisi, funkcjonujący wokół wirydarza, który stał się metaforą życia zakonnego, odgródzeni od świata naznaczonego grzechem, przypominali swoją obecnością o Bogu, o świętości i przeznaczeniu człowieka do zbawienia. Bracia natomiast, czerpiąc inspirację z tajemnicy Wcielenia – w której Bóg nie odciał się od świata, ale wszedł w jego historię, posyłając swojego Syna, który jako człowiek narodził się z Maryi, aby świat mógł być przez Niego zbawiony – widzieli siebie, funkcjonujących w świecie, jako posłanych do świata, aby przez swoją obecność między ludźmi dawać świadectwo o Bogu bliskim i kochającym.

Owszem, bracia osiedlali się w klasztorach, aby móc prowadzić wspólne życie, jak wspominają źródła: „Wkrótce, w poszczególnych miastach i zamkach, dokąd mieli przybyć, Pan pobudzał kogoś pobożnego, by im przygotował hospicjum na tak długo, ażby zbudowali sobie swoje domy, w miastach i grodach”⁵. Jednak ich mentalność zawsze charakteryzowała *instabilitas loci*, o czym przypominają słowa reguły: „Bracia niech nie przywłaszczają sobie niczego, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy”⁶. Zawsze bowiem mają funkcjonować „jako pielgrzymi i przybysze na tym świecie, służąc Panu w ubóstwie i pokorze”⁷, idąc przez świat⁸. Można powiedzieć, że życie mnichów toczy się – jak wspomniano wcześniej – wokół wirydarza, a życie braci wokół reguły: „Reguła zastępuje mury klauzury i władzę opata: jest to logika postępowania, jak i władzy typowo ruchomej, mobilnej i braterskiej, poddanej nieustannie podejmowanym i dyskutowanym komentarzom”⁹. Ilustruje to również średniowieczny poetycki tekst, w którym bracia odpowiedzieli Pani Ubóstwu na pytanie o to, gdzie jest ich wirydarz, czyli: „Przyprowadziwszy ją na jakiś pagórek pokazali jej cały okrąg ziemi, jaki mogli objąć oczyma, mówiąc: «To jest nasz klasztor, o Pani»”¹⁰.

⁵ *O początkach albo założeniu Zakonu*, 41,2, w: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka, źródła biograficzne świętego Franciszka, pisma świętej Klary i źródła biograficzne, teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005, s. 1429.

⁶ Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona*, 6,1, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 131. Cytaty z *Pism św. Franciszka* pochodzą z dotąd niepublikowanego autorskiego przekładu, stąd mogą wystąpić rozbieżności z wersją we wskazanym miejscu bibliograficznym.

⁷ Tamże, 6,2.

⁸ Por. tenże, *Reguła niezatwierdzona*, 14,1, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 110; *Reguła zatwierdzona*, 3,10, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 130.

⁹ B. Forthomme, *Myśl franciszkańska. Próg nowoczesności*, Kraków 2021, s. 313.

¹⁰ *Sacrum commercium, czyli święte przymierze błogosławionego Franciszka z Panią Ubóstwo*, 30, 25, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 1707.

Migracja ludzi, migracja idei

Rozwój miast z ich poszerzającą się infrastrukturą i powiększającym się zasięgiem oddziaływania wiązał się w sposób organiczny z migracją ludzi: kupców, pracowników budowlanych, urzędników, rzemieślników, pielgrzymów. Z tego względu życie w miastach, z ich względnym poczuciem wolności, świadomością polityczną, dążeniem do zdobywania nowych kompetencji, podsycało mentalność krytyczną i zindywidualizowaną, tworząc sprzyjające warunki do rozprzestrzeniania się nowych idei. Wykształcony laik, który tworzył najwyższą warstwę miejskiej społeczności, będąc nie do końca zadowolony z pasywnej roli duchownych, których poziom intelektualny i styl życia pozostawiał wiele do życzenia, w sposób naturalny dochodził do głosu i nabierał odwagi do krytyki Kościoła, czy też niejednokrotnie do negacji jego dotychczasowej roli. Takie było środowisko, w jakim zrodziło się największe wyzwanie dla Kościoła, z którym musiał się on mierzyć aż do reformacji¹¹. Taka była też sytuacja, w której bracia pojawili się w miastach, w których niejednokrotnie uprzedzali ich katarzy ze swoimi ideami, odrzucającymi podstawowe prawdy wiary, jak chociażby tajemnicę Wcielenia.

Uniwersytety, które powoli zyskiwały coraz większą autonomię¹², rozprzestrzenianie się kultury wśród ludzi, pragnienie wiedzy i studiowania (być człowiekiem piśmiennym znaczyło dotąd zasadniczo: być klerikiem), tłumaczenie na łacinę dzieł greckich i arabskich, tworzyły klimat otwartości na nowość. Przepływ studentów i profesorów, kupców, artystów i kuglarzy, napływ ludzi dotąd trudniących się uprawą roli, szukających lepszego życia potęgowały ruch w mieście, a wraz z nim konieczny ruch mentalny. Wraz z przemieszczającymi się ludźmi przemieszczały się idee. W konsekwencji doszło do ich wymiany, ścierania się, refleksji i wnioskowania. I choć sam Franciszek nie był typem wywrotowca, ale człowieka pokojowego i uległego, mającego jednak świadomość własnej tożsamości i wyznawanych wartości, konsekwentnie realizującego swoją misję, stał się wymownym znakiem dla ludzi w ruchu, poszukujących sensu i porządku w świecie, w którym przyszło się im poruszać. Rolę franciszkańskiego myślenia i świadectwa ujął dosadnie i lapidarnie Forthomme: „Franciszek to przełamanie moralności zamkniętej, zamkniętego, skostniałego społeczeństwa: to wprowadzenie przepływów... i to nie tylko ekonomicznych”¹³.

¹¹ Por. C.H. Lawrence, *I mendicanti. I nuovi ordini religiosi nella società medievale*, Milano 1998, s. 11.

¹² Por. tamże, s. 23.

¹³ B. Forthomme, *Myśl franciszkańska*, s. 312.

Sam też uwrażliwiał swoich towarzyszy, aby „kiedy idą przez świat, nie klócili się ani nie spierali się słowami, ani nie osądzali innych. Lecz niech będą cisi, pokojowi i przyzwoi, łagodni i pokorni, mówiący uczciwie ze wszystkimi, jak należy”¹⁴. Należy podkreślić te trzy cechy dotyczące dialogu: mówić uczciwie, czyli bez fałszu i podstępu; ze wszystkimi, czyli nie wykluczając nikogo; jak należy, czyli w sposób adekwatny do sytuacji, dbając o taki przekaz, który będzie zrozumiały i jednoznaczny dla rozmówcy. Do tego dochodzi też zdolność do uszanowania wrażliwości i tempa osobistego rozwoju uczestników dialogu, gdyż, jak zauważył papież Franciszek, cytując Leclerca, „tylko ten, kto godzi się zbliżyć do innych osób w ich własnym ruchu, nie po to, by utrzymać je w swoim, ale by pomóc im być bardziej sobą, naprawdę staje się ojcem”¹⁵, szanującym wolność drugiego. Bracia byli ludźmi spotkania, obce im było niebezpieczne odcinanie się od innych, gdyż „ten kto wznosi mur, kto buduje mur, stanie się w końcu niewolnikiem w obrębie zbudowanych przez siebie murów, bez horyzontów”¹⁶. Horyzont franciszkański jest zawsze otwarty, bo ukierunkowany na nowe życie, na niebo.

Kultura i poczucie przynależności

Średniowieczne miasta dbały o swoją odrębność i wyjątkowość, wyrażając ją chociażby poprzez dbałość o wznoszenie budowli miejskich, nie tylko użytecznych, ale również pięknych, zatrudniając do tego najlepszych artystów, na jakich mogły sobie pozwolić. Ważne było, aby w ich ornamentach obecne były godła i herby, charakterystyczne dla miasta. Miało to służyć rozbudzaniu poczucia przynależności mieszkańców do lokalnej społeczności miejskiej, a także do hojności ich bogatszych obywateli. Szczególnym miejscem identyfikacyjnym była katedra z jej patronem, najlepiej ze złożonymi jego doczesnymi szczątkami. Samo miasto dbało o to, by jego wygląd – przekonujący o potęgę i zasobności – sprzyjał poczuciu przynależności mieszkańców, a co za tym idzie, ich wielorakiej trosce o miasto¹⁷. Bracia uczestniczyli w życiu miasta, więc jego problemy nie były im obce i, jak mogli, starali się im zaradzić. Najlepszym przykładem może

¹⁴ Franciszek z Asyżu, *Regula zatwierdzona*, 3,10-11, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 130.

¹⁵ Franciszek, *Encyklika „Fratelli tutti”*, 4, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20201003_enciclica-fratelli-tutti.html, dostęp: 12.12.2021. Jest to cytat zaczerpnięty z: E. Leclerc, *Exilio y ternura*, Madrid 1987, s. 205.

¹⁶ Franciszek, *Encyklika „Fratelli tutti”*, 27.

¹⁷ Por. F. Franceschini, I. Taddei, *Le città italiane nel Medioevo. XII-XIV secolo*, Bologna 2012, s. 190-200.

być interwencja samego Franciszka, która doprowadziła do zgody zwaśnionych ze sobą – biskupa i burmistrza Asyżu¹⁸.

Poczucie przynależności i patriotyzm lokalny to nie tylko duma z bycia mieszkańcem danego miejsca, przekładają się one bowiem na konkretne postawy obywatelskie i relacyjne. To odpowiedzialność, dbałość i troska o zasoby lokalnej społeczności, których istotnym elementem jest dziedzictwo – tak kulturowe, jak i przyrodnicze. To dziedzictwo jest „częścią tożsamości danego miejsca i podstawą do budowania miasta o dogodnych warunkach życia”¹⁹. Z poczuciem przynależności związana jest organicznie obecność, która wydaje się być ucieleśnieniem i najwyższą formą tej pierwszej. Człowiek obecny ma nie tylko poczucie przynależności do lokalnej społeczności, wyrażające się w utożsamianiu się z nią, ale jest realnie jej częścią i realnie dzieli z nią życie, uczestnicząc w jej radościach i bolączkach. Istnieje bowiem obawa, że samo poczucie przynależności może być jedynie deklaratywne, bez spotkania z człowiekiem i bez wsłuchania się w jego wołanie, co niekiedy można obserwować tak w postawie rządzących, jak i duszpasterzy. Można rozważać teoretycznie i w izolacji problemy społeczności, jednak bez realnej i skutecznej troski o nią, szczególnie gdy wiąże się to z koniecznością podjęcia trudu czy rezygnacji z własnych przywilejów, czy też zerwania z dotychczasowymi przeświadczeniami. „Ten brak fizycznego kontaktu i spotkania, któremu nieraz towarzyszy dezintegracja naszych miast, sprzyja znieczulaniu sumień i ignorowaniu części rzeczywistości w stronniczych analizach”²⁰.

Franciszek natomiast sam dał świadectwo zerwania z własnymi przyzwyczajeniami, przeświadczeniami i wygodą – właśnie w spotkaniu z drugim człowiekiem i jego bolączkami. Chodziło o trędowatych, wyrzuconych poza margines miasta. Dalecy, nienależący do świata jego zainteresowań i relacji, stali mu się bliscy, bo tak samo stworzeni, odkupieni i pojednani przez Boga: „bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2,13-14). Przez nieoczekiwane spotkanie przekonał się, że dotąd żył w iluzji, w oderwaniu od rzeczywistości, jednocześnie deklarując wiarę, która jednak nie znajdowała realnego odzwierciedlenia w jego życiu. To doświadczenie przekonało go, że człowiek jest zawsze darem i wyzwaniem, którego przyjęcie może wyzwolić w nim uśpione dotąd możliwości, pomimo wcześniejszych uprzedzeń i negatywnych przeświadczeń. Dzięki temu wydarzeniu Franciszek mógł później z całym

¹⁸ Por. *Zbiór asyjski*, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 1613-1615.

¹⁹ Franciszek, *Encyklika „Laudato si’”*, 143, https://www.vatican.va/content/francesco/pl/encyclicals/documents/papa-francesco_20150524_enciclica-laudato-si.html, dostęp: 12.12.2021.

²⁰ Tamże, 49.

przekonaniem wyznaczyć w odniesieniu do tych, którzy przyłączyli się do niego, że byli darem od Boga: „Pan dał mi braci”²¹. Nie chodziło tu jednak tylko o trędownych z początkowego etapu jego nawrócenia czy o samych towarzyszy, ale o każdego człowieka, którego spotykał.

Franciszek miał głęboką świadomość bycia asyżaninem. Choć wyruszał w różne, krótsze i dłuższe, podróże, realizując swoją misję ewangelizacyjną, zawsze wracał do swojego miasta. Wiedział jednak, że bycie w pełni członkiem jakiegokolwiek społeczności wiąże się zawsze z odejściem od egoizmu, który nie pozwala dostrzegać drugiego człowieka i jego potrzeb. Poczucie przynależności i patriotyzm lokalny to forma miłości społecznej. We Franciszku żywe było poczucie przynależności na różnych poziomach: własnej wspólnoty braterskiej, diecezji, Kościoła powszechnego i całej ludzkości, a w końcu całego świata stworzeń. O takiej uniwersalnej świadomości świadczy chociażby początek jednego z jego listów: „Wszystkim chrześcijanom, żyjącym w zakonie, duchownym i świeckim, mężczyznom i kobietom, wszystkim, którzy mieszkają na całym świecie”²². Żaden człowiek nie był mu obcy. Franciszkańską wrażliwość charakteryzuje bezwarunkowe uznanie drugiego człowieka, bez uprzedzeń, bez zbędnych pytań, przyjęcie drugiego jako drugiego, aby móc z nim nawiązać ożywczą relację²³. Oto kultura przynależności, obecności i spotkania, ożywiająca przez wieki społeczną tkankę miasta, do którego zawitali bracia.

Wartości: pokój, wolność, radość

Życie średniowiecznego miasta mogło jawić się jako zapowiedź idealnego porządku: „samorząd, osobisty wkład mieszczanina we wspólne bogactwo miasta i w jego obronę, wspólnota interesów handlowych czy kupieckich – wszystko to kształtowało społeczność nowego typu, opartą nie na feudalnej zależności: senior – wasal, lecz na poczuciu jedności, równości i współodpowiedzialności, przynajmniej deklarowanej”²⁴. Doświadczano jednak niestałości pokoju, będącego wynikiem ludzkich zabiegów, w których strony uczestniczące w kompromisie i tak myślą o własnych interesach, w efekcie tracąc horyzont braterskich relacji, opierających się przecież na wzajemnej trosce. Bez ducha braterstwa, który wpisany jest w tkankę społeczności ludzkiej, rodzi się sytuacja zagrożenia, wywołująca zawsze nieufność

²¹ Franciszek z Asyżu, *Testament*, 14, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 157.

²² Tenże, *List do wiernych (redakcja druga)*, 1, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 235.

²³ Por. C.A. Trovarelli, *Prefazione*, s. 4.

²⁴ R. Prejs, *Franciszkanizm*, s. 155.

i coraz większe skupianie się na sobie, i obronie własnej pozycji. Stabilność pokoju oparta na strachu i nieufności nie daje prawdziwego poczucia bezpieczeństwa i jest złudna, bo zbudowana na fałszywych przesłankach²⁵.

Franciszek, jako syn kupca, mieszczanina, uczestniczył w życiu miasta i znał jego dążenia, bolączki i zagrożenia. Z jednej strony miał świadomość deklarowanej równości mieszczan względem praw i obowiązków w kształtujących się komunach miejskich, a z drugiej – wiedział doskonale o tarciach, sporach, ukrytych czy jawnych walkach. Sam też wziął udział w zbrojnej walce między Asyżem a Perugią, pomimo wcześniej zawartego pokoju. Rozumiał to tym bardziej, że swoje rycerskie aspiracje i czynny udział w zaprowadzaniu nowego ładu przypłacił pojmaniem, uwięzieniem i długą chorobą. Osobiste doświadczenia i przemyślenia przekonały go do realizmu ewangelii: „Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mt 20,26). „Ani też niech żaden z braci źle nie czyni lub źle nie mówi drugiemu; niech raczej przez miłość Ducha chętnie sobie służą i będą sobie posłuszni nawzajem”²⁶ (Ga 5,13).

Franciszek zrozumiał, że ewangeliczne błogosławieństwo pokoju polega nie tyle na przejściu od *pax romana* do *pax christiana*²⁷, ile na odkryciu pokoju, który jest darem od Boga dla tych, którzy go pragną i szukają. We wspomnianym liście skierowanym do mieszkańców całej ziemi życzył im „prawdziwego pokoju z nieba i szczerzej miłości w Panu”²⁸, czyli pokoju będącego wynikiem nie ludzkich pertraktacji, ale łaską, ucieleśnieniem miłości Boga. Miał na myśli nie jakąś wzniosłą i niejasną ideę, ale to, czego sam doświadczył, a do czego nawiązał papież Franciszek: W tamtym świecie pełnym wież strażniczych i murów obronnych, miasta przeżywały krwawe wojny między potężnymi rodami, podczas gdy rozszerzały się ubogie rejony wykluczonych przedmieść. Tam Franciszek otrzymał w swym wnętrzu prawdziwy pokój, uwolnił się od wszelkich pragnień panowania nad innymi, stał się jednym z ostatnich i starał się żyć w harmonii ze wszystkimi²⁹.

Z tego jego osobistego doświadczenia zrodziła się decyzja o odrzuceniu jakiegokolwiek formy posiadania i panowania oraz wybór jasno określonego stylu życia dla siebie i braci: „niech będą mniejsi i poddani wszystkim”³⁰. Jednym z istotnych elementów tego stylu życia były słowa pozdrowienia, jakiego używali bracia, zgodnie ze świadectwem Franciszka: „Pan objawił mi, abyśmy używali pozdrowienia:

²⁵ Por. Franciszek, *Encyklika „Fratelli tutti”*, 26.

²⁶ Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona*, 5, 13-14, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 103.

²⁷ Por. M. Carreira das Neves, *Francesco profeta di pace e di ecologia*, Padova 1993, s. 11-23.

²⁸ Franciszek z Asyżu, *List do wiernych (redakcja druga)*, 1, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 235.

²⁹ Franciszek, *Encyklika „Fratelli tutti”*, 4.

³⁰ Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona*, 7,2, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 104.

niech Pan da ci pokój”³¹. W rzeczywistości to proste ewangeliczne zdanie nie jest tylko formą pozdrowienia, mianowicie prawda w nim zawarta określa pewien program, sposób postępowania braci. Samo pozdrowienie jest też wyrażeniem pragnienia i życzenia pokoju dla każdego, kto staje się uczestnikiem spotkania. Pokój stał się misją całej franciszkańskiej *fraternitas*: bracia mają zaprowadzać pokój między klerem a ludem Kościoła, między *maiores* a *minores* podzielonego społeczeństwa, między chrześcijanami a wyznawcami innej wiary czy tymi, którzy od wiary się odwrócili.

Misja pokoju wiąże się nierozzerwalnie z wewnętrzną wolnością, która jest innym mianem duchowego ubóstwa, oraz z postawą łagodności i radości. To właśnie łagodność jest w stanie złamać upór i nieprzejednanie, i doprowadzić do „pokoju, życzliwości i zgody”: Jak głosicie pokój ustami, tak, a nawet jeszcze bardziej, miejcie go w sercach waszych. Niech nikt z waszego powodu nie będzie pobudzony do gniewu, albo zgorszony, lecz wszyscy przez waszą łagodność będą doprowadzeni do pokoju, życzliwości i zgody. Do tego bowiem zostaliśmy powołani, abyśmy troszczyli się o poranionych, umacniali załamanych, a błędzących przywoływali na właściwą drogę³². I niech pilnują się, aby nie okazywali się smutni na zewnątrz i jak pochmurni hipokryci, lecz niech okazują się radośni w Panu i pogodni, i naleyście uprzejmi³³.

W rzeczywistości wewnętrzny pokój serca, jako przyjęty przez człowieka dar od Boga, jest fundamentem dla każdego dzieła pokoju i pojednania, w którym nie ma miejsca na ślepy moralizm czy dyktaturę doskonałości, ale na zrozumienie i miłość³⁴. Sprzymierzeńcami tej misji są również ubóstwo i radość, autentyczne ubóstwo bowiem nie pozwala skupiać się na sobie, ale pobudza do hojności, a doskonała radość wynagradza trud, który jest odpowiedzią na miłość Boga. Franciszek był przekonany o związku tych dwóch duchowych sprawności, co wyraził w prostym zdaniu: „Gdzie jest ubóstwo z radością, tam nie ma ani chciwości, ani skąpstwa”³⁵. Radość traktowana jest zazwyczaj jako ulotne doznanie, a ubóstwo jako brak środków, jednak w rozumieniu duchowym chodzi w nich o stałe, dynamiczne sprawności wewnętrzne, które ujawniają się w konkretnych postawach wobec zdarzeń i ludzi, a swą moc czerpią z wiary i bezgranicznego zaufania do Boga. „W każdym razie franciszkańska forma życia streszcza się

³¹ Tenże, *Testament*, 23, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 157.

³² *Relacja trzech towarzyszy*, 58, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 1496.

³³ Franciszek z Asyżu, *Regula niezatwierdzona*, 7,16, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 105.

³⁴ Por. M. Borghesi, *La grazia della pace. Fraternità, misericordia e letizia in Francesco d'Assisi*, w: M. Borghesi i in., *Lo Spirito di Assisi*, Roma 2003, s. 13-14.

³⁵ Franciszek z Asyżu, *Napomnienia*, 27,3, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 206.

w prawdziwej radości”³⁶ – takie przekonanie wyraża cytowany już francuski myśliciel Forthomme. Misja pokoju, wsparta świadectwem ewangelicznego ubóstwa, świadczącego o wewnętrznej wolności, to innymi słowy „wnoszenie prawdziwej radości w smutny świat”³⁷. Można zauważyć, jak bardzo ta myśl harmonizuje zachętą skierowaną do rodziny franciszkańskiej przez papieża Benedykta XVI: „Bądźcie świadkami piękna Boga!”³⁸.

Nowy styl: alternatywna, nie polemika

Świadomie obrany styl życia braci, który z czasem rodził nowe formy jego wyrazu, w konsekwencji przekładał się również na styl przepowiadania i konfrontowania się z zagrożeniami natury duchowej, chociażby z ruchem katarów, generującym niemalże zamieszanie wśród wiernych. Ani Franciszek, ani jego bracia nie występowali przeciwko nim, nie wchodzili w polemikę, nie wykazywali ich błędów, ale konsekwentnie głosili to, w co sami wierzyli³⁹. O tej postawie swojego imiennika wspomniał papież Franciszek: „Nie prowadził wojny dialektycznej, narzucając doktryny, ale przekazywał miłość Boga. Zrozumiał, że «Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim»” (1J 4,16)⁴⁰. To bez wątpienia była swoista nowość, która wprowadzała nowy styl działania w miastach, w których pojawiali się bracia. Z tej nowości zdawali sobie sprawę oni sami, o czym przekonują teksty źródłowe, na których wychowywały się kolejne pokolenia franciszkanów.

Tomasz z Celano, w żywocie napisanym na polecenie papieża w związku z kanonizacją Franciszka, topos nowości aplikował tak w opisie głównego bohatera: „nowy rycerz Chrystusa”, „nowy i z innego świata człowiek”, jak i w charakterystyce jego braci: „nowi synowie”, „nowi uczniowie Chrystusa”, również w odniesieniu do stylu ich życia i działania oraz towarzyszących im zjawisk duchowych czy zdarzeń: „nowe zasady i sposoby życia”, „nowe światło”, „coś nowego na

³⁶ B. Forthomme, *Myśl franciszkańska*, s. 314.

³⁷ Tamże.

³⁸ Por. *Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI do członków Rodziny Franciszkańskiej, uczestników „Kapituły Namiotów”*, tłum. R. Wróbel, w: *Refleksje nad Regulami franciszkańskimi. Formacyjne i pastoralne aspekty Regul franciszkańskich w 800 lat po zatwierdzeniu pierwszej Reguły św. Franciszka*, red. Z. Styś i in., Warszawa-Kraków 2010, s. 42.

³⁹ O możliwym spotkaniu z jednym z katarów pisze 2Cel 48-49, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 620-621, o czym przekonuje R. Manselli, *Francesco e i suoi compagni*, Roma 1995, s. 241-248.

⁴⁰ Franciszek, *Encyklika „Fratelli tutti”*, 4.

świecie”, „nowy a szczególny duch”, „nowość wizji”, „nowe walki”, „nowa potyczka z wrogiem”, „święte nastawienie na nowe”, „nowe cuda”, „nowego rodzaju cud”, „nowe objawienia”, „nowa radość”, „nowe zachwyty”, „nowe tajemnice”, „słowo nowe”, „nowe pieśni”, „nowe błogosławieństwa”, „nowy deszcz niebieskich charyzmatów”, „nowe Betlejem”, „cieszyć się w nowy sposób z nowej tajemnicy”, „doznawać nowej pociechy”⁴¹.

Również sam sposób głoszenia Ewangelii tchnął nowością. Franciszkanie – podobnie zresztą jak dominikanie, choć jednak w innym stylu – umieli odpowiedzieć na potrzeby nowej miejskiej społeczności, interpretując ewangelię i przekładając ją na język zrozumiały dla ludu. Jednocześnie sami, poprzez swój sposób życia i relacje z innymi, wpisywali się doskonale w kulturowy i społeczny krajobraz współczesnego im miasta⁴². Georges Duby pisze, że zakon minorycki był swoistą emanacją miejskiego laikatu i jego duchowych frustracji⁴³, co więcej: umiał na te frustracje odpowiedzieć w nowy sposób. W nowości tej chodziło zasadniczo o adekwatność środków do autentycznych potrzeb ludu, znajdujących swoje inspiracje w tym, co przekazał im przez swoje słowa i życie ich założyciel. Nie było nowością samo życie chrześcijańskie czy nawet wzmożone pragnienie odnowy ewangelicznej, jednak sposób, w jaki je realizował i ukazywał, był świeży i oryginalny, wyróżniający się na tle epoki, przemawiający do wyobraźni i wrażliwości szczególnie laikatu⁴⁴.

Niekwestionowaną nowością franciszkanizmu – w odniesieniu do podobnych, wcześniejszych ruchów ewangelicznego życia, zarażonych jednak manicheizmem i negujących Kościół rzymski⁴⁵ – była bez wątpienia bezkompromisowa uległość wobec papieża i biskupów. Zostało to jednoznacznie skodyfikowane w regule: „Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo i uszanowanie papieżowi Honoriuszowi, a nadto jego kanonicznie wstępującym na urząd sukcesorom, i Kościołowi rzymskiemu. I inni bracia mają być posłuszni bratu Franciszkowi i jego następcom”⁴⁶. Franciszek nigdy nie zdecydował się na konfrontację z katarami czy podobnymi im ruchami, bo nie było to w jego stylu, gdyż wszelki spór i polemika godziłyby

⁴¹ Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka*. Cytowane sformułowania rozsiiane są w różnych miejscach dzieła; por. A. Zając, „*Novitas franciscana*”. *Dominanty franciszkańskie w kulturze społecznej XIII wieku*, w: *O wolność i sprawiedliwość. Chrześcijańska Europa między wiarą i rewolucją*, red. U. Cierniak, N. Morawiec, A. Bańczyk, Częstochowa 2018, s. 151-152.

⁴² Por. V. Paglia, *Storia dei poveri in Occidente*, Milano 1994, s. 207.

⁴³ G. Duby, *L'arte e la società medievale*, Roma-Bari 1999, s. 169.

⁴⁴ Por. R. Brooke, C. Brooke, *La religione popolare nell'Europa medievale (1000-1300)*, Bologna 1989, s. 146.

⁴⁵ Por. F. Franceschini, I. Taddci, *Le città italiane*, s. 225-232.

⁴⁶ Franciszek z Asyżu, *Regula niezatwierdzona*, 1,2-3, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 98.

w przyjęte przez niego wartości i środki. Jednak, podczas gdy tamci negowali nie tylko hierarchię kościelną i kapłanów, ale również materię jako pochodzącą od Złego, Franciszek uwielbiał Boga za całe stworzenie, a w centrum życia duchowego stawiał zawsze Eucharystię, czyli realną obecność Boga pod materialnymi postaciami chleba i wina.

Klimat towarzyszący misji franciszkanów też był szczególny, nie chodziło bowiem tylko o treść przepowiadania i postawę, która im towarzyszyła, ale również o ducha, który ich ożywiał. „Jest to przede wszystkim wyróżniający się zarys, szkic, którego barwną siłą jest Duch, różnorodność kolorów (polichromia, pojęcie, którego dostarczyło słowo *pulcher*, piękno). Ważny jest Duch, który ożywia Franciszka i jego braterską wspólnotę”⁴⁷. Ciekawe, że Franciszek w kwestii sposobu przyjmowania nowych kandydatów zaleca, by minister prowincjalny przedstawił im „tenor naszego życia”⁴⁸, nawet nie „naszą duchowość”, „nasze wartości” czy samą tylko treść, ale właśnie „tenor”. Chodzi o łaciński polisemiczny termin, którego zasięg znaczeniowy rozciąga się na: „przebieg”, „ton”, „smak”, „barwę”, „treść”. I znów powraca wezwanie Benedykta XVI do świadectwa o pięknie Boga.

Franciszek poprzez własne doświadczenie z trędowatymi, które przywołuje w Testamencie jako jedno z kluczowych wydarzeń jego życia, zrozumiał i uznał, że „Bogu nie podoba się, że ubogi nas odpycha, że jest zepchnięty na margines miasta, życia obywatelskiego”⁴⁹. Wrażliwość na człowieka wynikająca z czystej miłości nie uchodziła uwadze wiernych, dlatego też bracia i ich kościoły przyciągały współmieszkańców, którzy, widząc ich nie tylko przepowiadających, ale również modlących się razem, proponujących i praktykujących nowe formy pobożności, w bliskości z nimi widzieli również szansę dla siebie. Wielu z nich zabiegało o to, by po śmierci mogli być pochowani przy ich kościołach, z których do Boga zanoszona będzie również modlitwa za nich, stąd też wiele jest przykładów kaplic grobowych czy sarkofagów przy franciszkańskich świątyniach⁵⁰, które świadczą o dobrych relacjach mieszczan z braćmi, ale również o uznaniu roli braci w życiu miasta.

⁴⁷ B. Forthomme, *Myśl franciszkańska*, s. 314.

⁴⁸ Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona*, 2,3, w: *Źródła...*, dz. cyt., s. 99; w tekście oryginalnym występuje sformułowanie: *vite nostre tenorem sibi diligenter exponat* (tekst pozbawiony jest dyftongów „ae”), por. Francesco d’Assisi, *Scritti*. Edizione critica a cura di Carlo Paolazzi OFM, Grottaferrata (Roma) 2009, s. 244.

⁴⁹ B. Forthomme, *Myśl franciszkańska*, s. 329.

⁵⁰ Por. C. Bruzelius, *Predicare, costruire, seppellire. Gli ordini mendicanti e la morte, w: Territorio, insediamenti e necropoli tra tarda antichità e alto medioevo*, red. C. Ebanista, M. Rotili, Napoli 2016, s. 591-602.

Nowy duch średniowiecznych miast i nowość franciszkańskiego stylu życia współgrały ze sobą. Mieszczanie doceniali obecność braci w ich życiu, a bracia – świadomi bycia częścią miejskiej tkanki – dawali radośnie świadectwo o Bogu bliskim, który stał się człowiekiem i zamieszkał wśród ludzi. To świadectwo szczęśliwie dzieje się również dzisiaj, choć z pewnością czeka na nowe, twórcze i owocne ożywienie.